

Sygn. akt VI P 55/21

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 marca 2023 r.

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Północ w W. VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	Sędzia Marcin Bik
Protokolant:	Dorota Jakubowicz

po rozpoznaniu w dniu 7 lutego 2023 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa B. G. (1)

przeciwko P. G. (1)

o ustalenie istnienia stosunku pracy, wynagrodzenie, wydanie świadectwa pracy

1. Oddała powództwo;

2. Zasądza od powódki B. G. (1) na rzecz pozwanego P. G. (1) kwotę 4170 zł (cztery tysiące sto siedemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt VI P 55/21

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 22 lutego 2021 roku (data prezentaty) B. G. (2) (obecnie G.) reprezentowana przez radcę prawnego wniosła przeciwko P. G. (1) prowadzącemu działalność gospodarczą pod firmą (...)(...) – P. G. (1) o ustalenie istnienia stosunku pracy w okresie od dnia 15 kwietnia 2005 roku do dnia 30 września 2020 roku, przy czym powódka miała być zatrudniona w pełnym wymiarze czasu pracy na czas nieokreślony oraz o zapłatę 136 000 zł tytułem wynagrodzenia za pracę za okres od dnia 1 grudnia 2017 roku do dnia 30 września 2020 roku wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od kwot i dat szczegółowo wskazanych w treści pozwu i wydanie świadectwa pracy, nadto zawarła wniosek o zasądzenie na swoją rzecz od pozwanego zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych z odsetkami ustawowymi a opóźnienie od dnia uprawomocnienia się orzeczenia do dnia zapłaty. W uzasadnieniu powódka wywodziła, że świadczyła pracę na rzecz pozwanego, wskazywała na rodzaj wykonywanych czynności, obsługę klientów, wykonywanie różnych zadań na rzecz pozwanego, z wywodzonego stanu faktycznego wynikać miało, że spełnione zostały wszystkie przesłanki stosunku pracy między stronami w spornym okresie (Pozew – k. 1 – 11).

W odpowiedzi na pozew pozwany reprezentowany przez adwokata wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenie na swoją rzecz od powódki zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazywał, że w stanie faktycznym sprawy brak jest przesłanek stosunku pracy między stronami, powódka zaś jedynie pomagała pozwanemu

jako swojemu małżonkowi przy prowadzeniu działalności gospodarczej, brak było podporządkowania pracowniczego powódki wobec pozwanego jako cechy wyróżniającej stosunek pracy (Odpowiedź na pozew – k. 113 – 120).

Do zamknięcia rozprawy strony pozostawały na swoich stanowiskach w sprawie.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pozwany jest przedsiębiorcą, prowadzi działalność gospodarczą pod firmą (...) (...) – P. G. (1). Przeważającą jego działalność jest uprawa pozostałych roślin wieloletnich. Działalność ta prowadzona jest od 15 kwietnia 2005 roku (Dowód z dokumentu: wyciąg z ceidg – k. 13). W okresie prowadzenia tej działalności strony pozostawały ze sobą w związku małżeńskim (Bezsporne).

Powódka w okresie od 2012 do 2020 roku uczestniczyła w korespondencji mailowej, dotyczącej różnych aspektów prowadzonej działalności, o której mowa powyżej (Dowód z dokumentów: korespondencja e-mail – k. 14 – 77, 285 - 307). W szczególności w korespondencji mailowej z 27 listopada 2019 r. z biurem księgowym powódka pisze „dzisiaj ostatni dzień pracuje **u nas** [podkreślenie Sądu] O. i P.” (korespondencja e-mail – k. 75). W e-mailach klienci pisali „na twoje konto bankowe”. W e-mailu z 24 kwietnia 2019 r. powódka pisze „Tak, **akceptujemy:**” [podkreślenie Sądu] (korespondencja e-mail – k. 25).

Na stronie internetowej O.(...) małżonkowie podpisywali się wspólnie pod zawartymi tam treściami - (...), występowali również na wizytówce łącznie. W artykule prasowym zostali opisani jako właściciele szkółki „O. o Zielonych Progach” (Dowód z dokumentów – zrzuty ekranu – k. 84 – 86, artykuł – k. 88 – 92).

Powódka i pozwany poznali się na studiach. Po ukończeniu studiów w 2005 roku pozwany założył własną działalność gospodarczą. Powódka prowadziła działalność razem z pozwanym. Początkowo działalność była prowadzona w R. na działce matki powódki, która udostępniła im teren i pomagała. W kwietniu 2009 roku małżonkowie przenieśli się do S. i rozwijali działalność. Pracownicy pojawili się później, początkowo powódka i pozwany działali wspólnie razem. Szkołka roślin zrodziła się ze wspólnej pasji obojga małżonków, które chciały założyć działalność gospodarczą, bo podobało im się to, czym się zajmowali. Uznali oni, że jest to co chcieliby robić i czerpać z tego zyski. Od początku działalność budowana była wspólnie, w prywatnych rozmowach nie była poruszana kwestia, kto formalnie ma być właścicielem. Powódka odnosiła wrażenie, że jest to ich wspólna firma. Po urodzeniu dzieci doszło do podziału obowiązków między małżonkami. Obowiązki powódki nie były jednak formalnie uregulowane. Powódka w ramach tej działalności prowadziła sprawy biurowe, odbierała telefony, umawiała się z klientami, wystawiała faktury, obsługiwała klientów. Powódka uczestniczyła także w projektowaniu ogrodów. Miała kontakt z klientami pozwanego, czasami obsługiwała ich od 7 rano. Inni pracownicy postrzegali powódkę jako osobę decyzyjną. Była traktowana jak szefowa. Powódka w trakcie trwania małżeństwa stron nie była zatrudniona w innym podmiocie. Działalność prowadził pozwany z powódką jeszcze w trakcie studiów na uczelni wspólnie. Aktualnie powódka prowadzi swoją własną szkołkę na placu, który kupiła jej matka, jest to działalność gospodarcza. Księgowej sporządzanie umów zlecała powódka. Pracownicy z problemami zwracali się do tego z małżonków, który był obecny. Powódka prowadziła wykaz godzin pracowników. Powódka ustalała kwestię wynagrodzenia pracowników razem z pozwanym. Gdy zatrudniany był nowy pracownik, to zazwyczaj małżonkowie zajmowali się tym wspólnie. Pracownicy o urlop zwracali się do powódki. Współpracujący z firmą pozwanego P. K. zawsze traktował to jako wspólny biznes powódki i pozwanego. Raczej widział on powódkę przy pracy biurowej z klientami. Co do zasady, praca biurowa była domeną powódki w tym zatrudnianie pracowników, rozliczanie ich i inne sprawy biurowe. Małżeństwo G. traktował on jako właściciele prowadzonej działalności. Pozwany był jednak osobą bardziej dominującą w związku, niż powódka, co przekładało się również na inne aspekty życia, w tym na prowadzoną działalność. Jeśli jednak nie było pozwanego, to powódka podejmowała decyzje. Firma prowadzona była przez małżonków wspólnie, przy równym podziale ról i nic nie wskazywało, aby powódka była pracownikiem pozwanego. Również w reportażach powódka występowała jako współwłaściciel firmy. Tworzyli oni prowadzoną działalność razem, zapłata była dokonywana zarówno do rąk pozwanego jak i powódki, w zależności od okoliczności. Na terenie szkółki klient był obsługiwany na zmianę przez powódkę i pozwanego. Kiedy był obecny na terenie szkółki powódka pomagała mu wybierać materiał szkółkarski

jak również pomagała przy pakowaniu, podobnie jak pozwany. Oboje oni zajmowali się szkółką, pomagali sobie przy prowadzeniu działalności. Powódka przyjmowała zamówienie od klientów, podliczała je, asystowała klientom, przyjmowała pieniądze, przyjmowała zamówienia na rośliny. Gdy klientów było więcej, również pozwany zajmował się ich obsługą. Powódka co do zasady nie zajmowała się pracą fizyczną przy uprawie roślin, miała jednak miejsce sytuacja, gdzie pozwany miał do niej pretensje, że nie dopilnowała przykrycia roślin. Powódka była również obecna na targach w ramach działalności pozwanego, organizowała i obsługiwała stoisko, odbywała kontakt z klientami. Pozwany także tam był. T. N., jako główny ogrodnik pałacu prezydenckiego kontaktował się zawodowo zarówno z powódką jak i pozwanym. W szkółce obsługiwany był przez obojga małżonków, kontakt mailowy utrzymywał również z obydwójgiem. Gdy bywał on w szkółce, powódka chodziła przy nim, pozwalała mu oglądać rośliny. Przygotowywała faktury, rachunki, wyliczała je. Strony normalnie się kontaktowały. Było to małżeństwo, które wspólnie prowadziło szkółkę. Brak było jakichś specjalnych poleceń, czy też odnoszenia się do siebie jak do pracownika. Nie było zauważalnym, aby ktoś był tu komuś podległy. Pozwany mówił powódce, że jeśli ona czegoś nie zrobi, to on nie pojedzie z zamówieniami. Powódka mogła odmówić pozwanemu wykonania jakichś czynności. Oboje małżonkowie wydawali polecenia pracownikom. Powódka nigdy nie jeździła z dostawami roślin, zajmował się tym pozwany, powódka zajmowała się księgowością. Pozwany miał chęć ciągłego rozwijania firmy, powódka była temu przeciwna, uważając, że to co jest aktualnie jest wystarczające. Powódka nie miała ściśle określonych godzin pracy, miała możliwość załatwiania swoich spraw prywatnych, pracy „po godzinach”, zrobienia zakupów w ciągu dnia pracy. Powódka regularnie jeździła na jazdy konne na 2 – 3 godziny około godziny 10:00. Dzień pracy kończyła różnie. Jeśli trzeba było odpisać na maile albo porozmawiać z klientem to zdarzało się, że pracowała do godziny 22:00. Strony razem korzystały z dochodów z działalności. Pieniądze często trzymane były w domu jako wspólne obojga małżonków. Na koniec dnia pracownicy zgłaszały się do powódki i ona płaciła im wówczas wynagrodzenie. Aktualnie strony prowadzą osobne firmy zajmujące się uprawą roślin (Dowód: zeznania świadków U. M. 156v. – 157v. oraz e-protokół, P. K. – k. 183 – 184 oraz e-protokół, W. W. – k. 185 – 186 oraz e-protokół, T. N. – k. 189 – 191 oraz e-protokół, K. W. – k. 213v. – 214v. oraz e-protokół, G. D. – k. 214v. – 215v. oraz e-protokół, M. M. – k. 215v. – 217 oraz e-protokół, M. K. (1) – k. 277 oraz e-protokół, M. K. (2) – k. 277v. – 278 oraz e-protokół, R. K. – k. 278 – 278v. oraz e-protokół, P. G. (2) – k. 278v. – 279v. oraz e-protokół, W. G. – k. 279v. -280 oraz e-protokół, O. H. – k. 345v. – 346 oraz e-protokół, J. C. – k. 366v. – 367v. oraz e-protokół, przesłuchanie stron – k. 346v. – 357 oraz e-protokół).

Powódka w spornym okresie nie pobierała od pozwanego żadnych świadczeń tytułem „wynagrodzenia”, strony nie były także umówione w ten sposób, że pozwany ma płacić powódce za wykonywaną pracę (Bezsporne).

Powódka i pozwany posiadali obydwoje stosowne wykształcenie kierunkowe do prowadzenia takiej firmy jaką na siebie zarejestrował pozwany, po zakończeniu współpracy doszło do podziału między nimi roślin i aktualnie powódka prowadzi swoją własną szkółkę (Bezsporne).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie faktów przyznanych (bezsportnych) wymienionych wyżej dowodów z dokumentów, które nie były kwestionowane przez strony co do ich prawdziwości, dowodów z zeznań świadków w zakresie wyżej wskazanym, które jako spójne, logiczne i korespondujące ze sobą wzajemnie uznane zostały za wiarygodny materiał dowodowy oraz uzupełniająco na podstawie dowodu z przesłuchania stron.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Zgodnie z art. 22 § 1 k.p. przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca – do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem. Natomiast § 1¹ tego samego artykułu stanowi, że zatrudnienie w warunkach określonych w § 1 jest zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę zawartej przez strony umowy. Według zaś § 1² - nie jest dopuszczalne zastąpienie umowy o pracę umową cywilnoprawną przy zachowaniu warunków wykonywania pracy, określonych w § 1.

Ustalenie, że dana osoba była zatrudniona w ramach stosunku pracy (ustalenie istnienia stosunku pracy) odbywa się w trybie art. 189 k.p.c., zgodnie z którym powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny.

Nie kwestionując interesu prawnego powódki w wytoczeniu powództwa o ustalenie w niniejszej sprawie Sąd po analizie zebranego materiału dowodowego doszedł do przekonania o tym, że pomiędzy stronami brak było stosunku pracy.

W pierwszej kolejności podnieść należy, że poza sporem było, iż powódka w spornym okresie nie pobierała od pozwanego żadnych świadczeń tytułem „wynagrodzenia”, strony nie były także umówione w ten sposób, że pozwany ma płacić powódce za wykonywaną pracę. Tymczasem umowa o pracę jest umową odpłatną. Odpłatność jest istotną cechą stosunku pracy, w związku z tym stanowi element pomagający odróżnić go od innych stosunków prawnych. Stwierdzenie istnienia tego elementu może prowadzić w razie wątpliwości do uznania stosunku prawnego za stosunek pracy, gdyż nie zawsze z wykonywaniem pracy podporządkowanej związany jest obowiązek jej wynagrodzenia (...) Nie wydaje się zatem, aby określenie między stronami rodzaju pracy, do wykonywania której zobowiązany jest pracownik, było wystarczające do powstania stosunku pracy. Konieczne jest również zobowiązanie drugiej strony do wynagrodzenia tego świadczenia (może ono również zostać wyrażone w sposób dorozumiany) (M. Skąpski, Zagadnienie stosunku pracy między członkami rodziny, Warszawa 2000). W realiach niniejszej sprawy brak było takiego zobowiązania po stronie pozwanego, to dopiero powódka wnosząc o ustalenie domaga się na podstawie ustalenia stosunku pracy zapłaty wynagrodzenia. Tymczasem nie zostało wykazane, ażeby pozwany kiedykolwiek składał powódce oświadczenie, z którego wynikać miało, że będzie jej płacił wynagrodzenie. W ocenie Sądu już samo to podważało istnienie stosunku pracy między stronami.

Układ stosunków faktycznych w tej sprawie prowadzi do przekonania, że współpracę stron per facta concludentia regulowała tu umowa spółki cywilnej, nie zaś umowa o pracę jak domagała się tego powódka. Zgodnie z art. 860 § 1 k.c. przez umowę spółki wspólnicy zobowiązują się dążyć do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego przez działanie w sposób oznaczony, w szczególności przez wniesienie wkładów.

Za przyjęciem umowy spółki cywilnej przemawia zachowanie współpracującego małżonka, które cechuje równa pozycja z właścicielem przedsiębiorstwa. Mogą na to wskazywać: możliwość samodzielnego kształtowania swego czasu pracy, samodzielne załatwianie spraw należących do zakresu małżonka, wykonywanie funkcji pracodawcy względem pracowników (...) Pewną wskazówką interpretacyjną (przy ustaleniu, że zaistniał stosunek pracy – przyp. red.) może też być tutaj wykonywanie funkcji pomocniczych przez małżonka nie dysponującego wykształceniem, doświadczeniem i kwalifikacjami niezbędnymi do wykonywania pracy, które ma współmałżonek (Andrzej Dyoniak – Charakter prawny pomocy świadczonej współmałżonkowi w prowadzeniu przedsiębiorstwa albo przy wykonywaniu zawodu w: *Kwartalnik Prawa Prywatnego*, rok III: 1994, z. 3, s. 413 - 414).

Należy odróżnić uprawnienia właścicielskie do przedsiębiorstwa od kompetencji do prowadzenia firmy eksploatującej to przedsiębiorstwo. Jeśli firma jest prowadzona wspólnie przez małżonków, w imieniu obojga i na wspólny rachunek, to oboje realizują swe kompetencje zarówno do zarządu przedsiębiorstwem jak i do działania w imieniu firmy. Stosunek pracy między nimi jest w takim układzie zarówno niedopuszczalny, jak i byłby nienaturalny, nieodpowiadający rzeczywistym stosunkom (Michał Skąpski – Podstawowe problemy stosunku pracy między małżonkami w: *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, Rok LXII – zeszyt 1 – 2000, s. 50).

Odnosząc powyższe uwagi do stanu faktycznego niniejszej sprawy powódka działała tu nie jako pracownik ale jako wspólnik pozwanego. W pierwszej kolejności zwrócić uwagę należy na genezę tej działalności gospodarczej. Szkółka roślin zrodziła się ze wspólnej pasji obojga małżonków, które chciały założyć działalność gospodarczą, bo podobało im się to, czym się zajmowali. Uznali oni, że jest to co chcieliby robić i czerpać z tego zyski. Od początku działalność budowana była wspólnie, w prywatnych rozmowach nie była poruszana kwestia, kto formalnie ma być właścicielem. Powódka odnosiła wrażenie, że jest to ich wspólna firma, co sama zeznała. Początkowo działalność była prowadzona w R. na działce matki powódki, która udostępniła im teren i pomagała. Już więc początki działalności wskazują, że

strony weszły w nią jako wspólnicy dążący do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego, nie zaś jako pracodawca i podporządkowany mu pracownik. Zapatrywanie to wzmacnia fakt, że strony posiadały tu podobne kompetencje do prowadzenia tej działalności, nie było tak, że pozwany był fachowcem w danej dziedzinie, powódka zaś z braku wiedzy merytorycznej mogła mu jedynie pomagać ściśle pod jego kierownictwem jako „obsługa”. Bezsprzeczne było, że strony posiadały tu obydwie odpowiednie wykształcenie do prowadzenia tego typu działalności. Niejako wkładem powódki do spółki była działka, którą przekazała jej matka. Nie sposób więc przyjąć, że działalność od początku nie była prowadzona jako faktycznie spółka. Sprzecznym zaś z doświadczeniem życiowym jest, aby następnie ktoś kto jest wspólnikiem stał się pracownikiem, co jako stanowiące swoistą degradację wymagałoby raczej wyraźnych oświadczeń woli stron. Nic takiego nie zostało jednak wykazane, aby pozwany miał wolę zawierania z powódką umowy o pracę. Powódka przez cały sporny okres była więc wspólnikiem pozwanego.

Również dalsze ustalenia Sądu potwierdzają to zapatrywanie. Otóż również w codziennej pracy powódka była odbierana jako wspólnik, nie jako pracownik. Współpracujący z firmą pozwanego P. K. zawsze traktował to jako wspólny biznes powódki i pozwanego. Małżeństwo G. traktowane było jako właściciele prowadzonej działalności. Jeśli jednak nie było pozwanego, to powódka podejmowała decyzje. Firma prowadzona była przez małżonków wspólnie, przy równym podziale ról i nic nie wskazywało, aby powódka była pracownikiem pozwanego. Tworzyli oni prowadzoną działalność razem, zapłata była dokonywana zarówno do rąk pozwanego jak i powódki, w zależności od okoliczności. Na terenie szkoły klient był obsługiwany na zmianę przez powódkę i pozwanego. Ogólny odbiór powódki i pozwanego powielał się w zeznaniach kolejnych świadków, którzy współpracowali z nimi jako odbiorcy ich produktów. Wspólne prowadzenie działalności potwierdza także to, że na stronie internetowej O. (...) małżonkowie podpisywali się wspólnie pod zawartymi tam treściami - (...), występowali również na wizytówce łącznie. W artykule prasowym zostali opisani jako właściciele szkoły „O. (...)

Inni pracownicy postrzegali powódkę jako osobę decyzyjną. W szczególności O. H. zeznawał, że była traktowana jak szefowa, żona szefa. Analogicznie zeznała G. D., która wskazywała także, że powódka mówiła, co pracownicy mają robić. Pracownicy z problemami zwracali się do tego z małżonków, który był obecny. Powódka prowadziła wykaz godzin pracowników. Powódka ustalała kwestię wynagrodzenia pracowników razem z pozwanym. Gdy zatrudniany był nowy pracownik, to zazwyczaj małżonkowie zajmowali się tym wspólnie. Pracownicy o urlop zwracali się do powódki. Również powódka wypłacała pracownikom wynagrodzenie. Relacja powódki z pracownikami była więc typową relacją pracownik-pracodawca.

Na uwagę zasługuje również fakt, że było tak, że pieniądze z działalności były przechowywane w domu ze swobodnym dostępem dla powódki. W ocenie Sądu świadczy to o tym, że było to traktowane jako wspólny utarg, zysk „spółki” małżonków. Nie ma takiej sytuacji w stosunku pracy, gdzie pracownik otrzymuje wynagrodzenie. Tego zaś, jak już ustalono, powódka nie otrzymywała.

Powódka nie miała również w żaden sposób narzuconego czasu pracy. Jest to kolejny element, który wskazuje, że stron nie łączyła umowa o pracę. Powódka – jako wspólnik pozwanego – miała nienormowany czas, w którym wykonywała swoje zadania. Jest to typowe dla stosunków prawa cywilnego.

Przy tym całokształcie relacji łączącej strony nie miało już dla sprawy decydującego znaczenia jakie konkretnie czynności wykonywała powódka oraz czy pozwany wydawał jej polecenia. Powódka te same czynności mogłaby bowiem wykonywać zarówno jako wspólnik jak i jako pracownik. Kwestia zaś, że pozwany wydawał powódcie jakies polecenia nie mogła z siebie czynić łączącego ich stosunku stosunkiem pracy. Z doświadczenia życiowego wynika, że nawet w spółkach są ludzie o różnych temperamentach, charakterach i jest możliwym, że ktoś pełni rolę bardziej wiodącą a ktoś się bardziej podporządkowuje. W sprawie niniejszej była to co najwyżej tego typu sytuacja, nic w postępowaniu nie wykazało, ażeby podporządkowanie powódki pozwanemu miało charakter pracowniczy. Zwrócić należy również uwagę, że strony podzieliły się między sobą roślinami, co raczej nie jest typowe dla stosunku między pracownikiem a pracodawcą, aby pracodawca dzielił się mieniem z pracownikiem.

Reasumując, brak było pomiędzy stronami elementów stosunku pracy, była to typowa spółka prawa cywilnego, gdzie wspólnikami byli małżonkowie. Z tych względów niezasadne było zarówno powództwo o ustalenie jak i dalej idące roszczenia dla których to ustalenie miało charakter prejudycjalny, tj. o wynagrodzenie i wydanie świadectwa pracy.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. Zasądzona kwota wynika z § 9 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, Dz.U. poz. 1800 (w zakresie roszczeń o ustalenie i wynagrodzenie) oraz na podstawie § 9 ust. 1 pkt 3 tego rozporządzenia (w zakresie roszczenia o wydanie świadectwa pracy).

Z podniesionych względów orzeczono jak w sentencji.